

Libera, Mieczysław / Solarski, Bolesław

Zarys walk stoczonych na Ziemi Łęczyckiej przez armię 'Poznań' w czasie I fazy bitwy nad Bzurą

Notatki Płockie 44/3-180, 42-44

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZARYS WALK STOCZONYCH NA ZIEMI ŁĘCZYCKIEJ PRZEZ ARMIEJ "POZNAŃ" W CZASIE I FAZY BITWY NAD BZURĄ

Po krótkim, bo zaledwie dwudziestoletnim okresie pokoju po I wojnie światowej, Polska stała się obiektem agresji niemieckiej, a Ziemia Łęczycka - miejscem największych walk w wojnie obronnej 1939 r.

Hitler uderzył na Polskę 1 września bez wypowiedzenia wojny, mimo obowiązującego oba państwa paktu o nieagresji. Niemcy skoncentrowały do ataku 41 dywizji piechoty, w tym cztery zmotoryzowane, 11 dywizji pancernych i lekkich, dziewięć związków taktycznych o wartości dywizji piechoty, dwie floty powietrzne i znaczne siły morskie, tj. łącznie ok. 1,8 mln żołnierzy, 2500 czołgów i 2000 samolotów. Polska po mobilizacji mogła im przeciwstawić 39 dywizji piechoty, 11 brygad kawalerii i tylko dwie brygady pancernomotorowe, tj. razem ok. 900 tysięcy żołnierzy, niespełna 1000 wozów pancernych i 400 samolotów w znacznym stopniu przestarzałych.

Całość polskich sił zbrojnych została zorganizowana w siedmiu armiach zgrupowanych wzdłuż granic z Niemcami, których długość wynosiła ok. 1700 km. Zadaniem armii polskich miało być opóźnianie marszu wojsk niemieckich, zadawanie im maksymalnych strat i wycofywanie na ustalone linie obrony w oczekiwaniu na działania ofensywne wojsk francuskich i brytyjskich, zgodnie z zawartymi układami. Rzeczywistość okazała się dla nas tragiczna.

W dniach 1 - 3 września przeważające siły niemieckie rozstrzygnęły na swoją korzyść tzw. "bitwę graniczną", zadając polskim armiom olbrzymie straty. Potężne zagony pancerne, przy silnym wsparciu lotniczym, wdarły się w głąb kraju i mimo bohaterkiej obrony - 6 września wkroczyły na przedpola Warszawy.

W tych dniach całość swoich sił zachowała armia "Poznań", której po przegranych bitwach armii "Łódź" i armii "Pomorze" groziło okrążenie, i dlatego też rozpoczęła wycofywanie się na wschód. Równocześnie w kierunku północno-wschodnim, z rejonu Łodzi posuwała się VIII armia niemiecka, której odsłonięte flanki postanowił zaatakować dowódca armii "Poznań" generał dywizji Tadeusz Kutrzeba. Opracowany przez jego sztab tzw. "zwrot zaczepny" zakładał uderzenie grupy operacyjnej dowodzonej przez generała brygady Edmunda Knoll-Kownackiego z północnego brzegu Bzury, między Łęczycą a Piątkiem, w kierunku południowym - na Stryków. Celem manewru było zadanie możliwie dużych strat VIII armii niemieckiej, opóźnienie jej marszu na Warszawę i wywalczenie dla armii "Poznań" obszaru do swobodnego odwrotu na wschód. Uderzenie to od zachodniego skrzydła wspierane miało być przez grupę kawalerii generała brygady Stanisława Grzmot-

Skotnickiego, a od wschodu przez Wielkopolską Brygadę Kawalerii generała brygady Romana Abrahama. W skład grupy operacyjnej gen. E. Knoll-Kownackiego weszły: poznańska 14 Dywizja Piechoty pod dowództwem generała brygady Franciszka Włada, gnieźnieńska 17 Dywizja Piechoty pod dowództwem płk. dypl. Mieczysława Mozdyniewicza i kaliska 25 Dywizja Piechoty pod dowództwem generała brygady Franciszka Altera.

W centrum walk, nazwanych później I Fazą Bitwy nad Bzurą, znalazła się Łęczyca, którą 7 września ok. godziny 18⁰⁰ zajął niemiecki 102 pp, wypierając z miasta oddziały rozpoznawcze armii "Poznań". Niemalże natychmiast wróg podjął akcje represyjne w stosunku do mieszkańców: aresztował duże grupy mężczyzn i przetrzymywał je całą noc pod zamknięciem w kościele farnym, synagodze i teatrze przy ulicy H. Sienkiewicza; 22 cywilów rozstrzelano pod pretekstem pomagania oddziałom polskim. Ilustracją tych zdarzeń jest zapis w pamiętniku łęczycanina, podharmistrza Feliksa Krzywdy (1909-1945), po datą 8 września 1939 r.:

"Wojsko niemieckie zajęło po raz pierwszy Łęczycę. Wszystkich mężczyzn spędzono na Rynek, skąd Polaków rozprowadzono do Kościoła parafialnego i teatru miejskiego, a Żydów do synagogi. Na drugi dzień wszystkich zwolniono. Ja zostałem zatrzymany w naszym mieszkaniu przy ulicy H. Sienkiewicza 5. Ponieważ byłem ubrany w mundur harcerski i posiadałem przy sobie maskę gazową, chcieli mnie na miejscu rozstrzelać. Uratowała mnie znająca język niemiecki Polka i tutejszy ewangelik, tłumacząc, że nie jestem żołnierzem lecz członkiem organizacji młodzieżowej. Zostałem odprowadzony na noc do teatru. Po dwóch dniach nasze wojsko odbiło Łęczycę, walki na obrzeżach miasta trwały bez przerwy kilka dni. Zginęło wielu polskich żołnierzy, zniszczono znaczne ilości sprzętu wojskowego, miasto bardzo ucierpiało. Nasze mieszkanie zniszczył pocisk armatni i schroniliśmy się w klasztorze".

Łęczycanie pamiętający tamte dramatyczne dni wspominają, że miasto było bombardowane od 4 września i po wyrzuceniu Niemców od 9 do 12 września; wówczas Łęczyca była cały czas od ostrzałem artyleryjskim i broni pokładowej atakujących miasto samolotów. Pałace się nieprzerwanie liczne budynki, ranni oczekujący na pomoc, zarówno żołnierze jak i cywile - oto obraz miasta w centrum walk. W celu ratowania rannych utworzono, niezależnie od Szpitala Powiatowego, trzy szpitale polowe: w bursie Gimnazjum i Liceum im. Grzegorza Piramowicza przy ulicy Belweder-

skiej (kierowany przez nauczycielkę Janinę Żegocką a obsługiwany przez harcerki), w Zakładzie Karnym i pomieszczeniach Sanepidu przy alei 3 Maja.

O świcie 9 września generał F. Alter przeprowadził rozpoznawcze natarcie, przygotowując się do działań ofensywnych. Mimo strat żołnierze polscy zajęli Kwiatkówkę i Tum, co okazało się bardzo pomocne przy zdobywaniu miasta. "Zwrot zaczepny", planowany na noc z 9 na 10 września, rozpoczęto kilka godzin wcześniej, całkowicie zaskakując nieprzyjaciela. O godzinie 17³⁰ z rejonu Topoli Królewskiej rozpoczęła przygotowanie artyleryjskie 25 DP, ostrzeliwując odcinek od kolegiaty w Tumie do toru kolejowego Kutno-Łódź, w celu przerwania komunikacji z Ozorkowem i zahamowania dopływu posiłków wroga. Prawie równocześnie wzdłuż drogi biegnącej z Topoli Królewskiej do Łęczycy i nasypu toru kolejowego Kutno - Łódź, ruszyło natarcie 60 pp z 25 DP i 69 pp z 17 DP. Bagnisty teren ograniczał rozwinięcie ataku w zasadzie tylko do tych dwóch wąskich grobli. W tej sytuacji posuwanie się naprzód pod bardzo silnym ogniem broni maszynowej i artylerii nieprzyjaciela było bardzo uciążliwe i okupione zostało dużymi stratami. Mimo to drugi batalion 69 pp pod dowództwem majora Chudzikiewicza, walcząc na bagnety i zarzucając wroga granatami, z uporem parł naprzód. W blasku szalejących pożarów wyparł zażarcie broniących się Niemców z domów przy ulicy Poznańskiej i zabudowań północnej pierzei Rynku. Nieprzyjaciel nadal bronił się w południowej części miasta. Znacznie gorzej wyglądała sytuacja trzeciego batalionu 60 pp nacierającego wzdłuż toru kolejowego. Z południowej części miasta nieprzyjaciela wyrzuciły oddziały 56 pp z 25 DP, które zaatakowały z wcześniej zdobytego Kwiatkówka. Zagrożeni odcięciem Niemcy uciekli w kierunku Ozorkowa. Zdobyćcie uporzycwie bronionego dworca kolejowego przez 60 pp spowodowało, że około godziny 22⁰⁰ cała Łęczycza była wolna.

Oddziały 25 DP, tocząc zacięte walki w dniach 10-12 września, osiągnęły rubież Solcy Wielkiej, Wróblewa, Sierpowa i Czerchowa. Na tej linii obrona niemiecka okrzepła, nieprzyjaciel po ściągnięciu posiłków przeszedł do przeciwuderzeń odpieranych bohatercko przez żołnierzy polskich. Dlatego też z uczuciem goryczy i zawodu odstąpili od bronionych pozycji na wyraźny rozkaz otrzymany w nocy z 12 na 13 września. Powody takiej decyzji dowództwa wyjaśnia dopiero poznanie sytuacji na pozostałych odcinkach walk.

Równocześnie z pomyślnymi bojami toczonymi przez 25 DP, na wschód od Łęczycy walczyła 17 DP (68 pp i 70 pp), przechodząc Bzurę w połowie drogi pomiędzy Łęczycą a Piątkiem i zdobywając Witaszewice, Sługi, Orszewice, Górę św. Małgorzaty, Gaj Stary i Bryski. W pościgu za nieprzyjacielem 68 pp osiągnął Modlną i Celestynów, napotyając w kolejnych dniach do 12 września na wznrastający opór nieprzyjaciela. W walkach tych oddziały 17 DP poniosły znaczne straty, zwłaszcza młodej kadry dowódczej, stany pułków zmniejszyły się o prawie 40 %.

Mimo to poznańska 14 DP, dowodzona przez gen. F. Władę, nacierając na wschodniej flance 17 DP, zdo-

była Głupiejew, Białki, Gaj Nowy i Stawy (55 pp) oraz Goślub i Piątek (57 pp). W czasie zaciętych walk o Piątek oddziały niemieckiej 30 DP doznały kolejnych dotkliwych strat, a jej dowódca - gen. Kurt von Briessen - został ranny. Wówczas jego zastępca, gen. Basler, zarządził odwrót. Oddziały 14 DP posuwały się w walkach po osi Mąkolice - Stryków i do wieczora 12 września osiągnęły linię na południe od Warszyc, Koźła i Pludwin. Niestety nie mogły pójść dalej naprzód, ponieważ w decydującym momencie ustało wsparcie ogniowe 7 pułku artylerii ciężkiej, którego sztab został zbombardowany we wsi Mąkolice: poległ dowódca pułku ppłk Tadeusz Bodnar i kilku oficerów.

Tymczasem na zachodnim odcinku frontu grupa kawalerii gen. S. Grzmot-Sotnickiego zdobyła Uniejów i Wartkowice, a następnie Paręczew, przecinając tor kolejowy Łęczycza - Zgierz. Na pomoc Niemcom przybył 375 pp, przeciw któremu generał rzucił do walki batalion strzelców majora Szula. On to, pod wsią Biała Góra w ataku na białą broń, rozbił doszczętnie cały pułk wroga. Nieprzyjaciel stracił ok. 70 poległych i 200 jeńców. Niestety, po tych sukcesach, wieczorem 12 września gen. St. Grzmot-Skotnicki otrzymał rozkaz oderwania się od nieprzyjaciela i odejścia na północny brzeg Bzury.

Na wschodnim skrzydle nacierających wojsk Grupy Operacyjnej gen. E. Knoll-Kownackiego, w nocy z 9 na 10 września z rejonu Soboty, ruszyła do natarcia Wielkopolska Brygada Kawalerii gen. R. Abrahama. Rano 10 września 17 pułk ułanów uderzył na Walewice i zdobył je w walce wręcz, a Bielawy w podobny sposób opanovał 15 pułk ułanów. Gen. R. Abraham natychmiast rozpoczął przygotowania do uderzenia brygadą w kierunku Głowna, jednakże dowództwo armii "Pomorze" odniosło się sceptycznie do jego zamiarów. Ostatecznie dowódca obu armii, gen. T. Kutrzeba zarządził rozpoczęcie działań ofensywnych przez oddziały armii "Pomorze" w nocy z 13 na 14 września, z północnego na południowy brzeg Bzury, w rejonie na wschód od Łowicza. W boju tym wziął m.in. udział 37 Pułk Piechoty Ziemi Łęczyckiej, którego wydzielone oddziały w okresie pokoju stacjonowały w Łęczycy i w którym służyli liczni żołnierze wywodzący się z powiatu łęczyckiego. W czasie wojny 1939 r. 37 pp wszedł w skład armii "Pomorze" (26 DP) i wraz z nią wycofał się w walkach na wschód. W dniu 14 września, we wczesnych godzinach rannych, dwa bataliony pułku zaatakowały wroga z północnego brzegu Bzury, ok. 5 km na wschód od Łowicza, zmierzając w ciężkim boju na południe, w kierunku Bolimowa. Niestety, ok. godz. 12⁰⁰, pułk otrzymał rozkaz gen. W. Bortnowskiego przerwania natarcia i wycofania się na pozycje wyjściowe. Skutki tego rozkazu dla znajdującego się w natarciu w biały dzień 37 pp, były tragiczne. W dniach następnych pułk, mimo zmniejszonego stanu o ok. 50 %, bił się dzielnie w walkach odwrotowych. Podzielił los obu armii. Do stolicy dotarła 30 osobowa grupa zdecydowanych na wszystko żołnierzy. Niefortunna decyzja gen. W. Bortnowskiego zmusiła gen. T. Kutrzebę do wydania rozkazu o generalnym odrocie w kierunku Warszawy.

Rozkaz ten szczególnie boleśnie odczuli żołnierze

armii "Poznań", którzy po serii zwycięskich walk, mając poczucie z honorem spełnionego obowiązku, opuścili Ziemię Łęczycką. Bili się przeciw z przeważającymi siłami wroga, który przeciwstawił im 20 dywizji, w tym cztery pancerne, czwartą flotę powietrzną i część pierwszej. W walkach odwrotowych obie armie polskie stoczyły ciężkie boje, a ich los dokonał się w Puszczy Kampinoskiej, gdzie zostały doszczętnie rozbite. Nielicznym oddziałom udało się dotrzeć do stolicy, by wziąć udział w jej obronie.

Na Ziemi Łęczyckiej pozostały mogiły 1063 bohaterskich żołnierzy armii "Poznań", którzy oddali swoje życie w Obronie Ojczyzny i spoczywają na cmentarzach w Łęczycy (642), Tumu (124), Solcy Wielkiej (110) i Modlnej (71) i innych. Pamiętajmy o tych mogiłach i przekazmy młodszemu pokoleniu świadomość ofiary tych "którzy polegli, aby Polska żyła".

Należy podkreślić, że w wojnie 1939 r. I Faza Bitwy na Bzurą, stoczona na Ziemi Łęczyckiej, była jedyną operacją ofensywną w tak dużej skali, narzuconą przez

polskiego dowódcę, gen. T. Kutrzebę, potężnej armii niemieckiej. W tej największej bitwie, stoczony wzdłuż biegu rzeki Bzury, wojska niemieckie poniosły tak duże straty, że nie były już w stanie podjąć działań ofensywnych w 1939 r. na froncie zachodnim.

Na zakończenie warto przytoczyć opinię o Bitwie nad Bzurą wybitnego niemieckiego stratega, gen. Ericha von Mansteina, który m.in. pisał: "Jeśli nawet Bitwa nad Bzurą nie sięga rezultatów stoczonych później w Rosji wielkich bitew okrążających, to aż do tego okresu była największą tego typu bitwą". Inny autor niemiecki, uczestnik opisywanych walk - Konrad Reuss, napisał: "Z pewnością na ten sukces [Polaków - B.S.] złożyło się kilka elementów. Zażartość i determinacja żołnierzy w połączeniu z dobrym dowodzeniem i sensownym planowaniem operacji, przyniosły oczekiwany sukces. Jednym z tego powodów była bołączka Polskiego Września, która wskutek działań bojowych kawalerii gen. Stanisława Grzmot-Skotnickiego, osiągnęła Niemców - był to brak zaopatrzenia".

BIBLIOGRAFIA

1. Tadeusz Kutrzeba, Bitwa nad Bzurą. Warszawa 1958.
2. P. Bauer i B. Polak, Armia Poznań" w wojnie obronnej 1939 r. Poznań 1982.
3. Konrad Ciechanowski, Armia "Pomorze" . Warszawa 1982.
4. Marian Porwit, Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 r. Warszawa 1973, t. II.
5. Piotr Aleksander Kukuła, Piechurzy kutnowskiego pułku. Łódź 1977.